Kraków dnia 5 Lipca 1883 r.

DJABEŁ



ROK 15. Nr. 12.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 30. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech 2 marki.

Prenumeratę listy i artykuły należy nadsyłać **do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 30** (pod adresem: **Redakcja „Djabła"**.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a M.**

Numer pojedynczy 20 ct.

Do żelaznego Księcia.

(Z powodu uwięzienia Kraszewskiego.)

Żelazny książe! co ci się stało?
Czy w duszę twoją wstąpił lęk,
Czy prześladowań jeszcze wam mało?
Potrzebnyż jeszcze nowy jęk?
Potrzebaż jeszcze ci
Obdzierać Polskę z czci?

Chceszże w świat wmówić, że polski naród
Gotów i obcych kretem być?
Nie dziwiłbym się — krzyżactwa zaród
W was nie zniszczeje. Szczyć się, szczyć!
Że w żyłach twoich krew
Świadcząca, żeś nie lew.

Szczyć się rycerzu, że więzisz starca,
Roskoszuj w duszy z jego łez,
Czyż twoja wina, że łże potwarca,
Że na cześć Jego szczeknął pies?
Że szczeknął, dobrze wiesz,
Lecz dręczyć — szczęściem też.

Bo kogo dręczysz, z pychy i gniewu?
Męża, co wyższym jest niż ty.
Którego sławią nie z krwi przelewu —
Przed którym siła wasza drzy.
Którego wielbi cały świat,
Widząc w nim boży kwiat.

Ty Macierz Jego pragniesz zniesławić,
Biorąc na serjo niecny kłam,
Nie mogąc zdusić chcesz Jej ból sprawić.
Bismarku! przyszłość z takich plam
Oczyścić nie da cię!..
A jak się czyn ten zwie?

Djabeł.

Gawęda pana Gomojły.

Pytasz mnie dobrodziejaszku co ja tu porabiam w waszej Galicji, myślisz że dla poratowania zdrowia? Bajki prześwietny sądzie — ja przyjechał prosto z Litwy naszej kochanej, aby zobaczyć co to za dziwo te stańczyki jakieś — bo tam u nas różne o nich słochy. Jedni ich z błotem mięszają, drudzy pod niebiosa wynoszą a inni nazywają błaznami. — No u nas błaznami zowią się dzieci i do tego niby znarowione, więc dziw bierze jakie to są dzieci o których starzy i tak i owak myślą, więc z tego i owego powodu mówię sobie: Jedź ty sam bratku do Krakowa, przypatrz się na własne oczy temu dziwowisku, mów mało, słuchaj dużo a potem sąd wydaj. I zrobiłszy ja to i wysiedział się w Krakowie i przyglądał się onym błaznom co to utrzymują, że Polska tylko w ich mózgach siedzi i widzę bratku co to z nich mądry naród, bo oni sobie taką intratną Polskę wymyślili z Galicyi, że wszystkie żydy rumienić się powinny, że się wcześniej nie wzięli do tej spekulacji. Bo to dobrodziejaszku mój, gdzie okiem rzucisz wszędzie zobaczysz stańczyka na jakiej korzystnej posadzie czy to dyrektora teatru, czy jako dyrektora banku, czy innej instytucji. I nawet takiego co szkół nie skończył abo majątek przejadłszy i przecholałszy — to byle tylko okazał się chętnym do noszenia liberji stańczykowskiej wnet serdeńka wpakują na jaką posadę albo na posła forytują abo inną jaką wymyślają mu synekurę. A jak się już nie da zrobić go jakim dygnitarzem — to go zapisują na listę wstydzących się żebrać i karmią i odziewają, że daj Boże każdemu takie wygodne życie. No i nie mają tu ludziska ciągnąć do stańczyków, kiedy za to i estyma po salonach i protekcja w rządzie i papu i trutru a nie wymaga się od niego tylko, żeby obiecał, że „stoi i stać będzie przy rządzie“. Wprawdzie niektórym od tego kilkoletniego stania tak się zforsowały nogi, że już je ledwo wloką za sobą i już nie stać, ale leżeć jak psinki muszą; ale zawsze łatwiej stać i leżeć, niż robić coś dla Polski. Dawniej magnaci, którzy trzęśli krajem, musieli także narażać piersi na jego obronę, tracić fortunę, a dziś jeżeli jakiś Stańczyk straci fortunę to chyba w karty — a jeżeli wyda kilkanaście tysięcy to chyba na przyjęcie jakiego wielkiego dygnitarza, który mu za to order potem wyrobi. Więc nie dziwiłszy ja się, że w Galicji chciwej tytułów i dochodów tylu namnożyło się stańczyków, tylko to mnie dziwi, że wielom się zdaje, iż to jakieś nowe stronnictwo. Po wszystkie wieki byli ludzie, którzy popierali sprawę tych, z których zyski ciągnąć mogli. Tacy oportuniści to stronnictwo stare jak świat. Ot, nie dalej jak przy końcu zeszłego wieku — małoż to było takich oportonistów u nas, którzy nie wierząc w samoistny byt Polski, trzymali z obcemi potencjami i popierali ich interesa bo im sie dobrze za to działo? Tylko, że dziś tacy ludzie, nazywają się stańczykami, ludźmi trzeźwymi mądrej polityki etc. — a dawniej nazywano ich po prostu... tem czem byli. Brzmiało to może nie bardzo grzecznie — ale sprawiedliwie. Ot, masz serdeńko co chciałeś.

Przed wyborami i po wyborach.

Przyjechali do nas z Wiednia
Z miną gracką —
I przywieźli Galicji
Ładne cacko.

O zarządzie dróg żelaznych
Gadka przednia,
Jak będą przeniesione
Do nas z Wiednia.

I mówiono: jak wybory
Pójdą ładnie;
To to cacko wam w udziale
Wnet przypadnie.

Więc wybrano jak życzyły
Górne sfery —
I starostów samych wzięto:
Dziesięć — cztery.

I byliby policmanom
Mandat dali.....
Gdyby na to Wink von oben
Dostali.

A tymczasem ci, co rzekli
Nam o tem.
Wyjechali po wyborach
Z powrotem.

I zabrali do Wiednia
Ci sami,
Owo cacko, co oczy
Tak mami.

A gdy powstał krzyk, że zwiedli
Galicją —
Obiecali przysłać, ale
Imitacją.

Kolumb estetyczny
p. Marjan Sokołowski.

Kolumb odkrył Amerykę. Pan Marjan Sokołowski zrobił więcej, bo odkrył jakiegoś malarza Niemca, o którym dotąd Niemcy nic nie wiedzą. Odkrył dalej, że ten malarz tworzył arcydzieła, że te arcydzieła znajdują się w Krakowie. Nikt nie wiedział o ich istnieniu przed przyjściem na świat uczony p. Sokołowskiego. Zachwycony tem odkryciem pan Stanisław Tomkowicz uznał publicznie w „Czasie“ p. Marjana Sokołowskiego za najznakomitszą znakomitość estetyczną czem znowu zachwycony pan Marjan Sokołowski przyrzekł panu Stanisławowi Tomkowiczowi. że jak z nieznanego Niemca zrobił w „Czasie“ wielkiego malarza, tak i z pana Stanisława Tomkowicza zrobi przy sposobności genjalnego krytyka. Ręka rękę myje.

TIMGINCZINK.
(Fagasy)

(Przekład z chińskiego przez jednego z Misjonarzy ks. Fu.)

Dawniej fagasem gardzono —
Ale dziś są inne czasy —
Dziś fagasom jest najlepiej,
Więc się mnożą też fagasy.

Mój pan co mnie pogardliwie
I z góry traktuje czasem,
W obec hrabiego sąsiada,
Uniżonym jest fagasem.

Hrabia choć pan taki dumny,
Kiedy są u niego goście,
Że na order ma ochotę
Fagasuje wciąż staroście.

A starosta pyszny, sztywny,
Z miną pasionego byka —
Staje się prostym fagasem
W obec pana namiestnika.

A namiestnik... ale dosyć,
Boby mogły być hałasy —
Dość że w górze i na dole
Wszędzie — wszędzie — są fagasy.

W gabinecie Jego Ekscellencyi.

— Jak to panie Ministrze — myśmy pana tak ładnie przyjęli w Krakowie — tak ufetowali pana i pańskiego syna, a pan nam za to odmawiasz nawet założyć szkołę garncarską w Kołomyi?

— Moi panowie, ja nie zapomnę wam nigdy waszej gościnności, ujęliście nią mnie tak za serce, że mogę powiedzieć: Ja już wasz, Polak się ze mnie stał, mein Ehrenwort. Ale właśnie dla tego, żem wasz żem Polak — nie mogę nic dla was zrobić — żeby te gałgany niemcy nie mówili, żem stronny i tylko swoim dobrze robię. Gdybym nie był z wami tak blisko, wtedy Was anders — aber jezt meine Herren — muszę kierować się polityką waszych ministrów rodaków, którzy dla tego nic dla kraju nie robią, aby ich nie posądzono o stronność. Ja, ja. Verstanden meine Herren! Also servus!

Epigramat.

„Stoimy i stać chcemy“ mówią już lat wiele —
Ale rząd obojętny jest temu wołaniu,
Bo gdyby był grzeczniejszy—po tak długiem staniu
Mógłby rzec: „siądźcie trochę mili przyjaciele“.

Uwagi śledziennika.

1.

Czego chcą od rządu ci malkontenci galicyjscy, co to i gębą i piórem lamentacje różne wyprawiają, dalibóg wyrozumieć nie mogę. Nie ma tygodnia, żeby nas niespotkała od rządu jaka przyjemna niespodzianka, za którą z wdzięczności chyba w proch ukorzyć się trzeba, aby godnie podziękować to za tę to za ową łaskę — a oni wiecznie niezadowoleni wszystko uważają za nic. Sprawiedliwie „Czas“ zowie ich warchołami!

Ktoby to był pomyślał, że w roku 1846 ba, ktoby to był przypuścił nawet jeszcze w r. 1866, przed bitwą pod Chulm, że ta nasza Galicja będzie tak umiłowana po nad inne kraje. Wprawdzie jęczy ona i piszczy jak koło od wozu nienasmarowane — pod ciężką śrubą podatkową, która z niej ostatni grosz wyciska — ale jest przysłowie, że kogo Bóg umiłuje na tego krzyżyki spuszcza. To was panowie warchołowie pocieszać powinno, bo Galicji nie brak wszelkich krzyżyków — z tą tylko różnicą, że wybrani dostają je od rządu na piersi, a zwyczajny plebs musi je na barkach nosić. — Jeżeli to jest prawdą, o czem wcale nie wątpię, co powiedział poeta, że krzyże otwierają wrota do raju, to ta warcholska nacja nie ma co narzekać na rząd a zwłaszcza na ministra rodaka — jeno wzdychać, aby jeszcze mocniej przycisnął śrubę podatkową, bo wtenczas Galicja wzmocniona nowym krzyżem stanie się rajem, w którym będziemy sobie chodzili jak pierwsi nasi rodzice nim ich anioł na cztery wiatry wypędził z raju.

2.

Powiadają, że w Galicji tylko żydom dobrze, a ja myślę że jeszcze lepiej jest niemcom. Gdziekolwiek spojrzysz wszędzie oni górą, wszędzie siedzą jak gospodarze za stołem a nasi pod stołem jak nieprzymierzając psy gospodarskie. Język niemiecki gdzie może wciska się jak woda i jaki taki czy chce czy nie chce musi chlipać.... Czasami gdy mocniej zaboli jakieś swojskie głupstwo krzyknę — jak niedawno do krakowskiej gminy wyznania ewangelickiego, chociaż wiem dobrze, że ten mój krzyk, to głos wołającego na puszczy. I dziś przychodziła ochota krzyknąć znowu z powodu panowania niemczyzny w dyrekcyi nowo budującej się kolei transwersalnej, jakoteż z powodu licznych zapytywań ze Lwowa nadchodzących czy nie mógłbym wyjaśnić dla czego pan Jorkasch coraz mocniej puszcza wodze swoim germanizacyjnym ideom — ale wiadomość pewna po krakowskim bruku wędrująca, tak w piersi mojej ów krzyk przytłumiła, że spuściłem w smutku głowę i powiedziałem sobie: jeżeli to co mówią jest prawdą to ten krzyk mój przeciwko wszelkim nadużyciom polenfreserów byłby dziś tylko gorzką ironją.

Piękny bo przykład popierania żywotnych interesów swoich współziomków dał hr. Artur Potocki powołując na generalnego plenipotenta ogromnych dóbr swoich w krakowskiem z płacą 10.000 złr. rocznie p. Juljusza Siegler von Eberswald, naczelnika c. k. dyrekcji lasów i domen rządowych we Lwowie, znanego ze swoich kulturträgerowskich intencyj w naszym kraju; a który tak został ujęty propozycją polskiego hrabiego, że raczył prosić rządu o uwolnienie ze służby.

Jaki los spotkać może wszystkich oficjalistów — polaków w hrabstwie Tenczyńskiem przewidzieć nie trudno — a niemniej wątpić należy, aby w przyszłości jaki polak docisnąć się zdołał do służby w administracji tych posiadłości. Biedni Polacy, gdzież szukać macie chleba, jeżeli nie u swoich i w swoim kraju? Na co się wy, nieraz wielkim głodem morzeni, krztałcić macie? Co wam z chlubnych świadectw nawet w zagranicznych szkołach uzyskanych? Czy warto rozwijać umysł choćby pełen wrodzonych zdolności na to, by potem wziąść kij i torbę i szukać kawałka chleba gdzieś na drugiej półkuli świata z tęsknotą w duszy za rodzinnym krajem? O mój czytelniku! nieprawdaż, że jest czego zwiesić głowę i załamać ręce, widząc że nasi panowie, którzy wszystko, czem są i czem być mogą — zawdzięczają krwi polskiej — rządzą się taką polityką von draussen?

PÓŁBAJKA.

Był szlachcic, co narzekał ciągle na podatki,
Na biedę, nieurodzaj i na różne szkody;
Ale gdy się gość trafił — wydawał obiadki,
Na których płynął szampan i węgrzyn niemłody.

Szczególniej do magnatów i do dygnitarzy
Miał ów szlachcic słabostkę — a cóż mówić księcie..
To też ilekroć w domu gość taki się zdarzy,
Rujnował się szlachetka na sute przyjęcie.

A potem łapę lizał — prosił o wspomogi,
Aż książe rzekł — gdy tego było mu już dosyć:
„Żyj oszczędniej w swym domu przyjacielu drogi,
A nie będziesz zmuszony cudzej łaski prosić“.

Odtąd książe co lubiał sam żyć jak najskromniej,
Omijał dom szlachcica — unikał przyjęcia.
Kto w tej bajce sens znaleść chce — niechaj przypomni
Z Warszawy wprost do Wiednia przejazd arcyksięcia.

Apuchtin

nowy męczennik polski.

Według ostatnich wiadomości jakie „Czas“ otrzymał z Warszawy, pokazuje się, że ten p. Apuchtin to nietylko zacna dusza, ale i wielki przyjaciel polaków — i jeżeli oberwał w papę od studenta Żukowicza, prawosławnego, to tylko dla tego, że nie chciał się zgodzić na projekty tegoż, prześladowania Polaków. Mamy więc nowego męczennika cierpiącego prześladowanie od moskali za sprawę polską. Mało brakuje, żeby „Czas“ postarał się jeszcze o kanonizację tego świątobliwego męczennika. Szkoda tylko, że Apuchtin nie przeszedł jeszcze na wiarę rzymsko-katolicką bo mielibyśmy patrona policzków.

Do Galicyjskich Moskali.

1.

Garść zaprzańców z czci wyzuta,
Mongolskiego żądna knuta,
Niechże idzie kiedy wola,
W kraje chanów, gdzie niewola
Już od wieków się rozsiadła,
I moskali tak owładła,
Że lgnie naród cały do niej;
Nawet Rusin za nią goni
Jak za niebem, jak za rajem.
My wam w drodze przecz nie stajem!
Ale, wara! rublowicze,
Plwać na święte Rusi znicze;
Wara, głosić wciąż ludowi,
Że hołd winien on carowi!
„Nas Rusinów gnębią Lachy“!
Wciąż wołacie; — te zamachy,
I oszczerstwa są zbyt głupie:
Wy to wiecie. Gdy przy słupie
Drogoskazu ku Północy
Stanęliście — marsz! prorocy! —
Że prawdziwe dziecko Rusi
O to już się nie pokusi,
Aby wolność i swą duszę
W piekło rzucić, i katusze
Dobrowolnie chciało znosić,
A przed światem jak wy głosić:
„Że w tej Moskwie raj prawdziwy,
Że kto szczęścia, chrestów chciwy,
Niechaj do stóp spieszy Cara:
Wszystko inne — tylko... mara“
O tem nikt nie wątpi wcale,
Więc ztąd w Moskwę won Moskale.

Kropidło Rusin.

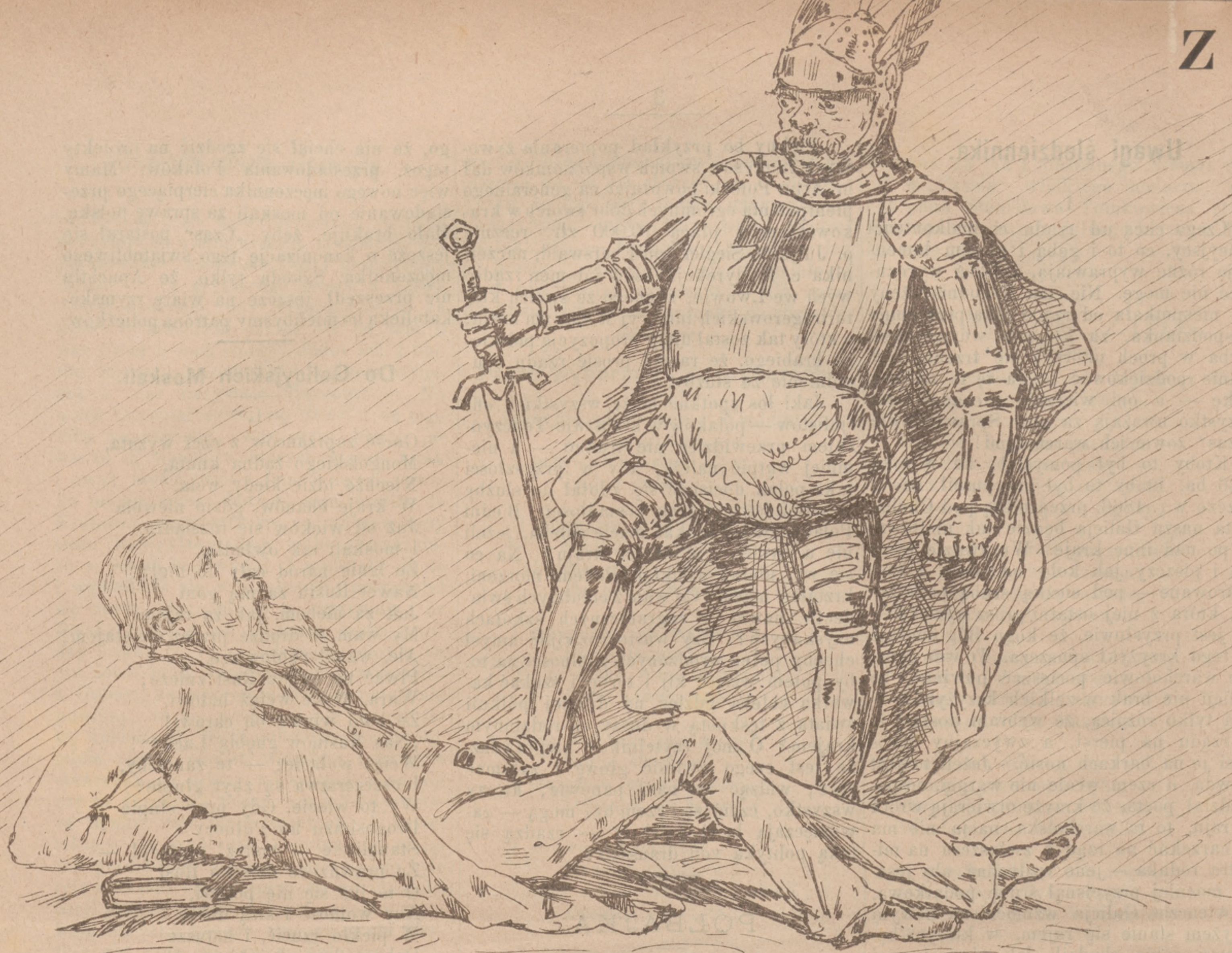
Ważne dla rodziców.

Dla tych osób, ktore życzą sobie wyuczenia dzieci swoich francuskiego języka, dla tego jedynie, ażeby nim mogły potem paplać w salonie, teatrze, kościele i na koncertach — poleca dom komisowy „Belzebub i spółka“ swoją znakomitą kollekcję zagranicznych papug, od których można się wyuczyć szczebiotania najrozmaitszemi językami w ciągu bardzo krótkiego czasu. Za moralne i dobre zachowanie się papug ręczy dom komisowy. Ceny kupna i najmu nadzwyczaj przystępne.

Centrałom.

Austrja jak małżonka, gdy się z mężem kłóci
Na gachów-autonomów z słodką patrzy miną;
Ale gdy te chwilowe zachcianki przeminą,
Amantów w trąbę puści a do męża wróci.

Z bi[illegible]h dni.



Szlachetność krzyżacka.



— Patrzno ty Boże katolicki jakie z nas prawosławnych pokorne są barany. Dobrze zrobi twój sługa, jeżeli nas do swojej owczarni jeszcze dalej wpuści.



— „Panie Półkowniku! Wizyta pańska mocno nas zachwyciła. Zabierz sobie i mapy i plany swoje i wracaj zdrów do Moskwy“.



Gościnni moskale serdecznie dziękowali za rewizytę a odprowadzając gościa do granicy mocno się trapili, że nie znają dobrze drogi — więc mogą pobłądzić i miast do granicy w Sybir go zaprowadzić.

Usque ad finem!

Rozwielmożniona puhaczów klika,
Z krakowskiej „pożarnej straży“,
Co pod błazeńską czapką Stańczyka,
O dostojeństwach wciąż marzy —
Tym co w nią wierzą — dowiedzie z cza-
(Uczuciem, słowem i czynem) [sem:
Że serwilista — będzie fagasem
Usque ad finem!

Ci męże stanu — co „z poświęcenia“
Przyjąwszy mandat — zrzekłszy sumienia,
Własny interes mając na straży,
Chcą jasno błyszczeć przed gminem!
Gdy maska spadnie z wyblakłej twarzy,
Gdy kraj w nich pozna tylko kramarzy,
Gdy niecnym splamią się czynem,
Naród ich wpisze w poczet nędzarzy
Usque ad finem!

Ci — co zasady zacne — i zdanie
(Gardząc praojców swych cnotą)
Dla lichych zysków, sprzedać są wstanie,
Za szambelaństwo — lub złoto —
Ci, w inwentarskich księgach ojczyzny,
(Chociaż się wzniosą nad gminem)
Wpiszą się w stado nierogacizny
Usque ad finem!

Maczuga.

Dumanie pana Jacentego.

Kiedym przewartował ugodę Papieża z caratem, jakoś mi się smutno zrobiło w duszy. Widoczna to rzecz, że Leon XIII nie zna tak dobrze moskali jak Pius IX. Pius kołatającemu wrogowi byłby w obecnem położeniu powiedział: non possumus — a Leon XIII uchylił nieco wrót kościoła katolickiego wilkom i niedźwiedziom, które się na chwilę ustroiły w baranie skóry.

Obym był złym prorokiem ale mi się wszystko zdaje, że ta ugoda jest, że tak rzekę siekierą — którą carat zrąbał drzewo aby z niego wyciosać nowy krzyż dla Polski. Przyjdzie pora w której łacińsko-katolickim Jej synom zgotują los podobny do dzisiejszego losu nieszczęśliwych Unitów ci, którzy się łudzą zawsze pomimo wiekowych doświadczeń, że przyjacielskiemi ofiarami uduszą schyzmę w Moskwie i zpokorniałych odszczepieńców sprowadzą do stóp skały Piotrowej.

Daj Boże abym się mylił ale to umysł mój tak przygniotło żem stracił całkiem ochotę do pogawędki z kumem, który właśnie w takiej chwili nadszedł. Był niezmiernie zirytowany i powiada zaraz do mnie: „Wiecie co kumie, że nie we wszystkiem mamy kompletną rację. Mówimy na ten przykład, że wszystkim galimatyjasom, które się u nas dzieją, winien pan Prezydent a ja wykalkuluwałem, że w Radzie miejskiej są takie niby duchy złośliwe, co wózek na którym on jedzie ciągną to za dyszel, to za tylne koła, że ani mu wjechać na prosty gościniec, a już co panuwać i rządzić każdy by chciał, bo temu i owemu się zdaje, że miasto jest jego własnością — a urzędnicy to liberyjna gawiedź jego, zaś tacy co nie są urzędnikami a pobierają płacę miejską to niby kategorja owych, których można uważać za żywy inwentarz magistracki.“ — „Cóż się stało?“ spytałem. „A no (kum odpowiada) dowiedziełem się, ze na tajnem posiedzeniu uradzili, aby radca na każdem miejscu miał prawo rządzenia, że jeżeli np. podczas ognia strażak pożarny choćby nie wiem jak był zajęty nie stanie do frontu i nie odpowie z uszanowaniem jak żołnierz generałowi, gdy go który radca zapyta o co, to pytający ma prawo palnąć go zaraz w papę żeby aż pod sikawkę wleciał. No powiedzcie kumie czy tu jest recht? Ja na ten przykład mam syna w straży ochotniczej, który jest jak wiecie chłopak klawy i będzie grubo uczony jak skończy uniwersytet. Niechżeby to jego spotkało—(bo jakże radca impetyk zdoła odróżnić czy to jest magistracki strażak czy ochotnik) — miałżeby się dopiero z pyszna taki dygnitarz! Ruski by miesiąc popamiętał i nikt by mu wet zawetu nie odlepił. I pięknież by to potem było — a pytanie czyby i magistracki strażak ukłonił się gdyby go zdespektuwoł ktuś którego on nie zna wcale, i ani wie czy to rajca czy nie.“ No, (rzekę ja na to) w takim razie sprawią sobie ojcowie miasta mundury ze złotemi kołnierzami, żeby z daleka każdy widział, że to pan radca a nie byle kto idzie“. — „Mundury? Co wy gadacie kumie?“ zawołał zdziwiony — a widząc, ze ja mu nic nie odpowiadam — siadł, zaczął rozmyślać i tabakę mocno niuchać — a po chwili zawołał sam do siebie: „merkwirdig!“ — kiedy na szczęście nasze weszła Kundusia i zaprosiła nas na świeże poziomki ze śmietaną, które mają tę własność, „że zkuniruwane myśli“ jak kum powiada, rozpędzają — co jeżeli jest prawdą — radziłbym panu Prezydentowi, ażeby malkontentów zapraszał na nie do siebie — ale przed posiedzeniem.

I cóż z tego?!

Wziąłbym za małżonkę Ciebie —
Bo masz oczka lazurowe —
Bo masz nosek mały, zgrabny,
I usteczka — malinowe!...

Wziąłbym ciebie, z mężem rozwiódł —
I pojechał w kraje ciepłe...
By usteczka te całować,
By rozgrzewać serce skrzepłe.

Wziąłbym ciebie... I cóż z tego?!...
Gdy twa młodość i uroda —
Mnie — staremu, latawcowi
Sił i życia już nie doda!...

Theér.

Zmiana ordynacji wyborczej.

Ponieważ pokazało się przy ostatnich wyborach, że liczba znakomitych ludzi między Stańczykami powiększyła się w sposób niesłychany — przeto właściciel i przedsiębiorca tego towarzystwa ma zamiar wnieść do sejmu wniosek aby zmienić ordynację wyborczą w ten sposób, iżby okrąg stańczykowski wybierał tylu posłów ile cała Galicja albo lepiej jeszcze, aby cała Galicja nie powodowała się względami partykularnemi, sąsiedzkiemi grzecznościami i wybierała samych stańczyków, bo szkodaby doprawdy było, żeby takie zdolności jak Loluś, Kazio, Smakołyk i inni marnowały się w prywatnem życiu. Dopiero kiedy w sejmie zasiędą same Stańczyki, będzie Galicja mogła urządzić sobie uniwersalną drzemkę a rząd powiedzieć sobie: Consumatum est.

AWANS.

Gdy był bezpłatnym **kancelistą**,
Był — **socyalistą**!
Gdy **askultantem** został, za to
Był — **demokratą**!
Gdy **sędzią** został mianowany,
Był — **umiarkowany**!
Gdy się do **trybunału** dostał,
Stańczykiem został!

Theér.

Przed kościołem.

— Gdzież pani tak późno?

— Do kościoła droga pani — Spieszę podziękować Panu Bogu, bo to dzisiaj otwarcie banku krajowego.

— A cóż panią obchodzi to otwarcie?

— Jak nie ma obchodzić, kiedy to taka dobroczynna instytucja. Mój mąż zaraz zaciągnie pożyczkę i obiecał sprawić mi nowe futro. Jak tu nie dziękować Panu Bogu i panu Wrotnowskiemu za takie dobrodziejstwo.

NAGROBEK STAŃCZYKOWI.

Austrję po nad Polskę i wszystko przełożył —
Obiecał, że **stać** będzie i w grób się **położył**.

Podsłuchane.

— Co wy tak teraz marszałkowi kadzicie?

— Jesteśmy tylko wierni tradycji.

— Jakiej?

— Tradycji układania sokołów do polowania. Najprzód mu się zawraca głowę, a potem będzie robił to, co my chcemy.

Pytanie i odpowiedź

(autentyczne).

W miasteczku Z. podczas popisu uczniów szkoły czteroklasowej przewodniczący ks. R. zapytał się dziecka: Dla czego Bóg stworzył Ewę z ziobra Adama a nie z nogi?

Ponieważ dziecko nie mogło w swej głowie znaleść odpowiedzi, przeto ks. R.

sam go wyręczył mówiąc: „Bo deptałby kobietę“.

Przysłuchująca się popisowi publiczność nabrała szczególniejszego humoru.

Wanda z Feintuchów Sokołowska

żona znanego w mieście naszem profesora umarła przed dwoma tygodniami. Była to kobieta zacna. Była to jedna z tych żon i matek, które w domowem ognisku są błogosławieństwem rodziny. Była to jedna z tych zacnych Polek, które umieją wychowywać dziatwę na pociechę kraju. Bardzo liczna publiczność pomimo przykrej pory odprowadziła Jej zwłoki do grobu. Usługa ta świadczyła, że zmarła w zbyt krótkiem życiu swojem umiała sobie zasłużyć na braterski szacunek — to też my w imieniu tych wielu, którzy znali piękny charakter tej szlachetnej duszy, skreślamy tutaj pełni szczerego żalu, tych kilka słów w cześć Jej pamięci.

SATRAPA.

Jedzie, jedzie do Warszawy
Rycerz z wilczej głośny sławy,
Którego car zwie stupajką.
A jedzie on by nahajką
Głosić, że car do łask gotów
Byle tylko już kłopotów
Nie sprawiały Lachy głupie,
Nie wzniecały życia w trupie —
Byle raz już zapomnieli,
Że ojczyznę jakąś mieli,
Że istniała jakaś Polska.
Bo ta ziemia jest mongolska,
Nadwiślańskim zwana krajem,
Dla rabusiów istnym rajem.

Kropidło.

OD REDAKCYI.

„Wierszyk: **Wigilja św. Jana** dopiero w przyszłym numerze umieszczonym będzie.

W przeszłym numerze w wierszu „Do hr. Hugona Krasińskiego“ powinno być: Do hr. Huberta Krasińskiego.

Z dzisiejszym numerem kończy się drugi kwartał naszego pisma.

(NADESŁANE)

Osoby, którzyby sobie życzyły **przez cały rok** bezpłatnie otrzymywać nowo powstałe piękne, illustrowane, bellestryczne czasopismo p. t. **„Illustirte Blätter für Stadt und Land“** — zechcą swoje adresy (nazwisko i godność) przesłać do administracyi tego czasopisma: **Wien, VIII, Alserstasse 47.**

Nakładem Zygmunta Bensingera a pod redakcyą Andrzeja Odrowąża, opuścił prasę zeszyt osiemnasty rocznika II. „Swiata illustrowanego“ wychodzącego w Wiedniu i zawiera: A) W części literackiej: 1) Krwawe dzieje powieść T. T. Jeża (c. d.); 2) Z mojej Szwajcaryi, wiersz poświęcony Anieli .....; 3) Zmienne koleje odbicie z natury (dokończenie); 4) Noc Świętojańska, nowella (c. d.) 5) Władysław Niegolewski (z portretem); nadto ogjaśnienia do rycin, zadanie konikowe, przysłowia w obrazkach i rozwiązanie z 17 zeszytu. B) W części obrazowej: 1) Władysław Niegolewski; 2) Nieprzewidziany wypadek; 3) Chwila dumania; 4) „Nic nie dostaniesz!“; 5) Fraszki humorystyczne. Okładka zawiera następujące rubryki: 1) Poczta redakcyi, 2) Nowiny literackie, artystyczne i naukowe, 3) Przemysł i handel; 4) Wynalazki, odkrycia i wyprawy naukowe; 5) Komunikacya i zakłady publiczne; 6) Wiadomości o krajach i ludach; 7) Nadzwyczajne wypadki i klęski elementarne; 8) Zdarzenia z życia codziennego; 9) Nekrologia.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** u głównego wejścia na dole po lewej stronie. **Biura ubezpieczeń na życie** na dole druga brama.

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

Filja banku hipotecznego. Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.

Bank galicyjski, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i niedziel.

Kasa Oszczędności, Nr. 468 „Pod nową bramą". Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9 do 1.

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, Rynek głów. Szara kamienica.

Albert Mendelsburg, Rynek N. 9.

Dentyści.

I. Dłużyński, (ul. Florjańska Nr. 12. I piętro.) Od godz. wpół do 10tej do 1szej i od 2 do 5.

K. Goebel (ulica Franciszkańska Nr. 10) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.

Apteki.

J. Trauczyński (apteka pod koroną), Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej Instrumenta chirurgiczne bandaże i parfumerje.

Apteka pod Gwiazdą **K. Wiszniewskiego w Krakowie przy ulicy Floryańskiej**, poleca skład wód mineralnych, zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich, zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Składy fortepianów.

F. Masłowski, Nr. 309 przy ulicy św. Jana.

Litografie.

A. Pruszyński, ulica Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, (na Wesołej przy plantacjach, dom własny). Fotografuje codziennie bez względu na stan powietrza, wyjąwszy świąt i niedziel po południu. Wykonanie wedle najnowszych metod które wskazuje nauka i dobry smak. Na wystawy fotografij nie daje. Ceny jak dotąd umiarkowane.

A. Szubert, przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryzkiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.

Skład obuwia.

Antoni Markiewicz, ulica Sławkowska **Hotel Saski**. Skład obuwia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Hotele.

Drezdeński Ziembińskiego, Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

Restauracya.

Bogusiewicza i Mnszyńskiego w hotelu saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuzka, dobór win wszelkich gatunków.

Kawiarnie.

Rehman. Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.

Magazyny i handle.

Wilhelm Fenz, (Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

Leon Feintuch. (Sukiennice wprost kośc. św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży. Takiż sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georg'a.

Józef Riedel, Rynek główny naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami". Skład wszelkich przyborów do **haftu i szycia** płócien i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, **parfumeryj, materyj i galonów na aparata kościelne** it. p. Główny Skład Herbaty.

Andr. Schultz, Rynek gł. Nr. 26. Handel towarów **norymbergskich i korzennych.** Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w rożnych gatunkach, oraz **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

F. Lenert, ul. Sławkowska Nr. 261 Cement portlandzki, gips i farby.

Juliusz Grosse, Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.

F. Lenert, ul. Sławkowska Nr. 261. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.

Jan Janiga, l. 41, linia A-B, Rynek główny. **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** Główny Skład **Wód mineralnych** krajowych i zagranicznych. **Wielki wybór WIN** węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz **Specialitetów lekarskich** po jak najumiarkowańszych cenach.

H. Fritsch, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

Antoni Suski. Róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

JAN FISCHER, w pałacu spiskim. **Skład papieru**, materyałów pisemnych, rysunkowych, przyborów szkolnych i towarów skórkowych. **Bilety wizytowe.** Wybór papieru listowego tak pojedynczo jak i w pudełkach — z monogramami, lub bez.

J. BAZES wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi, złotych rybek i **porcelany**; przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra po **najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

W. Goldwasser w Krakowie, gł. Rynek Nr. 44.

Główny skład Wód mineralnych. Skład Herbaty i towarów kolonialnych. —

Zegarmistrze.

W. BOJARSKI zegarmistrz, dawniej w Sukiennicach, (sklep Nr. 24) obecnie róg ulicy Floryjańskiej i rynku głównego, poleca swój: **doborowy skład zegarów pendułowych stołowych francuskich** oraz **zegarków kieszonkowych** z najsłynniejszych fabryk szwajcarskich i francuskich.

Właściciel niniejszego **magazynu**, który istnieje pod jego firmą, już od lat 15 starał się zawsze aby nie tylko towarem doskonałym, ale i rzetelnem wykonaniem powierzanych mu robót, zaskarbić sobie zaufanie powszechne. Pozyskanym względom będzie on i nadal godnie odpowiadał. **Zamówienia** z prowincyi uskutecznia się jak najrychlej. Wszelkie zamiany podejmuje. **Reperacje** wykonywa najdokładniej z jednorocznem poręczeniem. **Ceny przystępne.**

Magazyn ubiorów męzkich,

Józef Zarzycki, ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.

Cukiernia.

REMAN & HENDRICH (Sukiennice). Poleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Zawsze wyborna konsumacya i skrzętna usługa oraz doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych **cukrów, czekoladek, owoców** smażonych ciast i t. p. **Lody** o każdej porze roku. **Likiery i wina** jakoteż **chłodniki** i napoje gorące.

Magazyn mod,

oraz **pracownia sukien i okryć damskich Aleksandry Zamoyskiej**, w Krakowie, Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór **kapeluszy damskich** przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Fabryka pierników.

K. Molęcki w Krakowie przy lu. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo.

Zakład stolarski.

Romana Chmurskiego (firma protokołowana) przeniesiony z ulicy ś. Józefa na ulice Smoleńsk do własnego domu pod L. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, polecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.

Sprzedaż mięsa.

Antoni Swiątek, ulica Teatralna, gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż **mięsa wołowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.**

Fabryki wyrobów masarskich.

Marja z Armółowiczów Kurkiewiczowa, ulica Mikołajska Nr. 438, poleca **wyroby masarskie** do dzisiejszych wymagań tak w rozmaitości jak cenie przystępnej — świeżo i czysto do usług Sz. Publiczności.

Wiktor Armółowicz, ulica Floryańska pod L. 352 poleca Sz. Publ. wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane cenach najumiarkowańszych.

Stanisław Armółowicz, ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

J. K. Kurkiewicz przy ul Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.

Zakład kowalski.

M. Salwiński, ulica Wielopole dom własny pod l. 3. Podejmuje się wszelkich robót **kowalskich, stelmachskich, siodlarskich, i lakierniczych**, po cenach najprzystępniejszych. Ma również w składzie do sprzedania różnego rodzaju **powozy** nowe lub bardzo mało używane. Wszelkie **zamówienia** nowych przedmiotów oraz wszelkie **reperacje** wykonuje jak najstaranniej i najpunktualniej.

Skład drzewa.

Salomon Liebling Podbrzezie Nr. 110. Dostać można najlepszego drzewa tak **budowlanego** jakoteż i **opałowego.** W składzie tym znajduje się największy wybór wszelkiego materjału z drzewa **sosnowego, świerkowego, dębowego, bukowego** i **olchowego** — oraz **gotowe belki** z suchej **jedliny** i **sosniny**, za których **trwałość** i **dobroć** ręczy właściciel kupującym.

Ceny nadzwyczaj **umiarkowane.**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 12 „DJABŁA“ z 1883 r.

BAJECZKA.

W polskiej ziemi na granicach
W wielkiem mieście Mysłowicach —
Trzech Polaków się zjechało
I znajomość wnet zabrało.

Jeden przybył wprost z Krakowa,
Drugi dążył od Warszawy,
Trzeci z Księstwa — więc rozmowa
Na Ojczyzny zeszła sprawy.

Brat Warszawiak, ciężkie próby
Walki, których tłem ofiara,
A zaś kresem śmierć bez chluby,
Wiernie się opisać stara.

Tem przejęty przybysz drugi
Opowiada, jak odważnie
Naród w Księstwie czas zbyt długi
Najdotkliwsze znosi kaźnie.

— „A więc wszędzie źle i ciężko“
Westchnął pierwszy zadumany —
Drugi z cicha łzą niemęzką
Swego kraju oblał rany:

— „O mój bracie, nam potrzeba
Sile własnej ufać dłoni,
Łaska nam nie przyjdzie z nieba
By nas wyrwać z cierpień toni“.

— „Cicho, cicho, wy szaleni!
(Woła nagle Polak trzeci)
Po cóż niecić żar płomieni?
Dusić — gdy go co rozniecí.

„Nam spokojnie iść należy
Z dyplomacją w dobrej zgodzie,
Bo dziś krzykom nikt nie wierzy,
A zapału głos.. nie w modzie.

„Dzisiaj nam wskazuje Kraków
Kto Ojczyznie dobrze służy,
A hasło Stańczyka znaków
Wielką przyszłość dla nas wróży.

„Organiczna cicha praca,
Która gasi skry w popiele;
Co poczucie praw zatraca,
Oto zbawczych planów cele.

„Wy w Warszawie i w Poznaniu
Żyjcie zgodnie z rządy swemi,
A zdoławszy żyć tak z niemi
Wnet zyskacie na uznaniu“.

Na to gniewnie mu odpowie
Brat Warszawiak: „Z wrogiem zgody
Myśl nie stanie w mojej głowie,
Nie chcę ja pić brudnej wody!

„Ojczystego my sztandara
Nie zrzekniem się dla łask cara!
Antiochom życie damy,
Lecz nie ujrzy Bóg w niem plamy“.

— „Gdy chcą język, wiarę, zgładzić,
Kto śmie zwiększać ciężar srogi?
(Rzekł Poznańczyk) — Kto śmie radzić,
By oprawcom lizać nogi?“

— „Cicho, cicho! (Stańczyk woła)
Tylko nasza dobrą szkoła,
Tylko wtedy coś się uda,
Kiedy w sercach fałsz, obłuda!

„Jest w tem wielka polityka
By ukrywać swe atuty,
I najpewniej cios dotyka,
Gdy tajemnic mgłą osnuty.

„Polskę niech się w sobie nosi,
Zdrowych zasad się nie głosi,
Tylko idąc wciąż roztropnie,
Nareszcie się czegoś dopnie“.

— „Ale czego?“ — „Dziś ukryta
Jest przyszłości ciemna droga
Lecz tymczasem, jakże błoga
Dniom obecnym gwiazda swita?

„Coraz częstsza koncesyjka..
Tutaj banczek.. tam koléjka“...
— „I za to się naród w biedzie,
Jak baranie stado wiedzie;

„Strzeż nas Boże, strzeż od złego!“
Szepnął pierwszy do drugiego,
I żegnając się krzyżykiem,
Umykają przed Stańczykiem.

Skromna uwaga Djabelska.

W „Czasie“ z 22 marca b. r., zamieścił p. Karol Estreicher artykuł, w którym omawia uwięzienie Kraszewskiego przez pruską policyę. Artykuł ten odnośnie do uwięzienia Kraszewskiego napisany rozsądnie i w wywodach naturalny. Nie mógł jednak pominąć p. Karol Estreicher tak dobrej sposobności, by podnosząc i swoję manię zbierania pamiątek, nie rzucić kamieniem ohydnego potępienia na sprawę i ludzi z roku 1863. Powiada bowiem, że i jemu udało się zebrać „pisma rządu narodowego i różne plany strategiczne, chociaż otwarcie był przeciwnym robocie podziemnej, samobójczej, i nie taił obrzydzenia swego względem ludzi **osobiście** mu znanych, którzy patryotyzmu maską okrywali własne samolubne cele“.

Mógł być p. Karol Estreicher przeciwnym powstaniu 1863 roku i niktby mu tego za złe niebrał, zwłaszcza, że tak nieszczęśliwie się ono zakończyło; przeciwnie podziwialibyśmy wysoki jego rozum stanu, że już przed dwudziestu laty tak bardzo był mądrym, bo nawet mądrzejszym, jak sam „Czas“ w owej chwili dziejowej. Dla czegóż jednak nie wystąpił p. Karol Estreicher i nie przeciw działał w owym czasie tej „podziemnej robocie“? Szkoda że p. Karol Estreicher nieznał jeszcze w ówczas „zasady szlachetnej denuncyacji“, która później na skrzydłach Czasu jako na programach pokrewnych mu patrjotów tak pięknie się wypisała!

Dziwna to rzecz zaiste, że p. Karol Estreicher znał w owym czasie **osobiście** tylko ludzi, którzy patrjotyzmu maską własne samolubne „osłaniali cele“. Wielka szkoda — jednak nie dla narodu — tylko dla samego p. Karola Estreichera, że nie znał nikogo z wielu tych, którzy prócz czystego patrjotyzmu — żadnych osobistych nie mieli celów — których ani Sybir, ani śmierć z bronią w ręku — ani szubienica ani wszelka inna przewidziana katastrofa — nie wstrzymywała od składania usług na ołtarzu Ojczyzny. Znajomość takich ofiarników narodowych byłaby wywarła wpływ dodatni na umysł jego i dzisiaj nie miałby on odwagi tak samego siebie w obec ludzi uczciwych poniewierać.

Gdyby kto był równie złośliwym jak pan K. Estreicher w sądzie swoim o ludziach z roku 1863 — mógłby mu przytoczyć w odpowiedź przysłowie francuzkie które mówi: „Dis-moi, qui tu hautes, et je te dirai, qui tu es“. My jednak tego nie czynimy i wyjawiamy tylko nasze ubolewanie djabelskie, że p. Karola Estreichera z samymi tylko „wyrzutkami“ jak powiada wiązały **osobiste** znajomości.

SZARADY.

1.

Pierwsza: śnieg i lód ścięty,
Drugi: w szyciu poczęty,
Litera — wsteczne **trzecie**
Wszystek — łatwo zgadniecie,
Bo chlubę narodową
I ozdobę krajową
Dziś, ku powszechnej zgrozie,
Prusak uwięził w kozie.

2.

I wprost i wspak
Krugom — durak.

3.

Pierwsza wstecz, rzeka, płynie od nas zdala,
Drugi jest godność miła dla moskala —
Wszystko jest miejscem ochronnem pobytu
Co zabezpiecza od bomb z dynamitu.

B—c.

NAJLEPSZĄ

bibułką na papierosy

jest

LE HOUBLON

WYRÓB FRANCUZKI

ostrzega się przed naśladowaniem.

Tylko wtenczas jest ta bibułka prawdziwą gdy każda jej ćwiartka ma stempel **LE HOUBLON** a każde pudełko zaopatrzone jest poniżej umieszczoną marką ochronną i podpisem.

MARQUE DE FABRIQUE C. C.

Cawley & Henry

Propr. du Brevet

CAWLEY & HENRY, alleinige Fabrikanten, PARIS

I. B. PRÜWER

DOM KOMISOWO-SPEDYCYJNY

w Krakowie, ulica Podbrzezie, Nr. 36,

załatwia wszelkie ekspedycye na komorze rosyjskiej **w Michałowicach**, także podejmuje się dostawy towarów i maszyn na miejsce przeznaczenia.

Przyjmuje także w komis **zboże i towary**, pośredniczy w **kupnie i sprzedaży** z bardzo małą prowizją.

Dr. TUSZYNSKI Rynek Główny 35,

ordynuje w godzinach: od **9-10** r. i od **1-2** z poł., leczy choroby: **Weneryczne, Dyfterye, Febry, Biegunki.**

GŁÓWNY SKŁAD PIWA PILZNEŃSKIEGO

z Browaru mieszczańskiego, marka B. B.

MAGAZYN HERBAT Chińskich i Karawanowych.

NOWO OTWORZONY HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH DELIKATESÓW i WIN

pod firmą

JANA MIKI i SPÓŁKI

w Krakowie, (Krzysztofory),

ma zaszczyt polecić Szanownej P. T. Publiczności: wszelkie **towary korzenne, wina** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, włoskie, greckie, portugalskie, szampańskie, **rumy, araki i koniaki, likiery,** holenderskie, francuskie, i krajowe, **wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe, **porter** angielski, **piwo** angielskie, **czekoladę** francuską, szwajcarską, i krajową, cukierki, pomadki, bombonierki, **owoce** południowe, świeże, zasuszane i nicejskie w cukrze, **kompoty** włoskie, **kalafiory** świeże, **sucharki** angielskie, presburskie i wiedeńskie, **bakalie** wszelkie, **bulion** z dziczyzny najlepszy, **extrakt** mięsny **Liebiega, wędliny** krajowe, włoskie i westfalskie, **pasztety** strasburskie i domowe z dziczyzny, **połgąski** pomorskie, **ryby** w puszkach w oliwie, marynowane wędzone i świeże, **ostrygi** świeże ostendzkie, **kawior** świeży, astrachański, **śledzie** świeże pocztowe, **konserwy** różne w puszkach, **trufle, szampiony, groszek fasolka, szparagi** i **karczochy, sosy** angielskie różne, **musztardę** francuską, angielską i kremską, **oliwę** nicejską najprzedniejszą, **ocet** winny i estragonowy francuski, **przyprawy** różne do potraw, **séry** szwajcarskie, holenderskie, francuskie i krajowe.

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się bezwłocznie.

SKŁAD WÓD mineralnych, naturalnych, krajowych i zagranicznych.

OBSZERNE LOKALE DO ŚNIADAŃ.

Obok handlu na sposób zagraniczny

Medal zasługi na Wystawie przemysłowo-rolniczej w Przemyślu.

WYSOWA w GALICYI

Nowy Zakład Zdrojowo-Kąpielowy i Żętyczny

położony wśród uroczej górskiej okolicy, stacya kolei Tarnowsko-Leluchowskiej Grybów, zkąd w 4 godz. fiakrem lub wózkiem odjeżdża się na miejsce.

Pięć zdrojów silnych szczaw, alkalowo-słonych, zawierających ogromne ilości węglanu żelazowego i bromu.

Zdrój słony zajmuje pierwsze miejsce w dziale wód słonych jodowo-bromowych i żelezistych, najsilniejsza ze znanych wód bromowych. ***Zdrój Bronisława*** jedna z najsilniejszych szczaw żelezistych w ogóle. ***Zdrój Rudolfa***, silna szczawa jodowo żelezista. ***Zdrój Wandy***, szczawa sodowo-żelezista. ***Zdrój Józefa***, szczawa sodowa żelazo zawierająca.

☞ Zdaniem prof. dra Radziszewskiego i dra Lutostańskiego wody lecznice w Wysowej zajmują jedno z pierwszych miejsc w Europie. ☜

Wody wysowskie zalecają najznakomitsi lekarze krajowi a w części i zagraniczni w chorobach narzędzi oddychania, **w katarach wszelkiego rodzaju i zapaleniach chronicznych płuc, suchotach** itd., **w cierpieniach żołądka i kiszek**, w cierpieniach narządu moczowego, **w chorobach kobiecych**, w ogólnych zboczeniach odżywiania, przedewszystkiem zaś **w zołzach** (skrofułach), **niedokrewności, blednicy** u osób skrofulicznych lub limfatycznych, w chorobach itd. itd.

Wody Wysowskie skuteczniejsze są od wielu krajowych i zagranicznych.

Tanie i przyzwoite mieszkania. Dobra restauracya. Pomoc lekarska. Kąpiele. Mleko. Żętyca.

Otwarcie pory kąpielowej w Czerwcu.

Zamówienia na wodę przesyłać należy pod adresem:

Zarząd zdrojowo-kąpielowy WYSOWA, ostatnia poczta Ujście Ruskie.

Broszury na żądanie przesyła się gratis.

Dobre korkowanie, na stronie wewnętrznej jest napis: Wody mineralne Wysowa.

Medal zasługi na Wystawie przemysłowo-rolniczej w Przemyślu.

DOM HANDLOWY POD FIRMĄ

FR. LENERT

w Krakowie, ul. Sławkowska „pod Gankiem“

utrzymuje ***główny skład*** najsilniejszego

cementu Portlandzkiego Groszowieckiego po cenie za beczkę

200	kilo	złr. 6	cent.	60
175	„	„ 5	„	90
165	„	„ 5	„	60
100	„	„ 3	„	70
50	„	„ 2	„	10

wapna hydraulicznego Kufsteinskiego 100 kilo złr. 2 cent. 65;

gipsu murarskiego 100 kilo złr. 1 c. 10, rzeźbiarskiego 100 kilo złr. 4, 6, 8, alabastrowego złr. 14.

Również poleca powyższa firma wszelkie **farby** i **lakiery** angielskie po cenach fabrycznych.

SKŁAD TOWARÓW

TOKARSKICH I GALANTERYJNYCH

pod firmą:

JAN BAJER

przy ul. Grodzkiej l. 89.

XIX. ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW

Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie za rok 1882.

Fundusz asekuracyjny gradowy za rok 1882.

PRZYCHÓD.	zł.	ct.	ROZCHÓD.	zł.	ct.
Zaliczka zebrana w roku 1882	327.857	26	Premia kontrasekuracyjna	164.352	58
Procenta od gotówki lokowanej	7.631	65	Szkody wypłacone netto	155.441	74
Fundusz na szkody nieuregulowane z r. 1881 . . .	890	69	Fundusz na szkody nieuregulowane	114	29
Niedobór pokryty pożyczką z funduszu rezerwowego .	3.438	13	Koszta administracyi i odpisy wątpliwych zaległości .	19.909	12
	339.817	73		339.817	73

Rachunek Bilansu działu gradowego z 31 Marca 1883 r.

Stan czynny.	zł.	ct.	Stan bierny.	zł.	ct.
W wekslach i zaległościach u agentów	69.520	12	Fundusz na szkody nieuregulowane	114	29
Papiery wartościowe po kursie z 31 Marca 1883 r. .	159.120	60	Eundusz na należytości skarbowe	5.304	95
Wartość kuponów bieżących	2.033	75	Wierzytelność z rachunków bieżących	9.034	91
Niedobór pokryty pożyczką z funduszu rezerwowego .	3.438	13	Rachunek różnicy kursów	16.588	41
			Towarzystwa kontrasekuracyjne	3	57
			Fundusz rezerwowy gradowy	203.066	47
	234.112	60		234.112	60

Kraków, 31-go Marca 1883 roku.

DYREKCYA:

Henryk Hr. Wodzicki, Maksymilian Łępkowski, Henryk Kieszkowski.

W dowód zgodności z księgami:

Benoë Atanazy, Gniewosz Włodzimierz, Gnoiński Wincenty,
Hohendorff Edwin, Jasiński Franciszek.

jako komisya kontrolująca.

Naczelnik rachunkowości:

Jan Geisler.

XXII. ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW

Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie za rok 1882/3.

Fundusz asekuracyjny ogniowy na rok 1882.

PRZYCHÓD.

	złr.	ct.
Zaliczka przeniosiona z roku 1881 netto	598.523	61
Zaliczka zebrana w roku 22-im	2,376.805	84
Procenta od lokacyi funduszów	110.104	76
Fundusz na szkody nieuregulowane z roku 1881	102.112	61
	3,187.546	82

ROZCHÓD.

	złr.	ct.
Premia kontrasekuracyjna	624.251	98
Szkody wypłacone netto	918.465	81
Fundusz na szkody nieuregulowane netto	66.117	92
Zaliczka na dalsze lata netto	644.305	47
Koszta administracyi i odpisy wątpliwych zaległości	408.688	13
Saldo: Czysta pozostałość	525.717	51
	3,187.546	82

Rachunek Bilansu działu ogniowego z 31 Marca 1883 r.

Stan czynny.

	złr.	ct.
Zapas gotówki z dniem 31 Marca 1883	46.511	21
Na rachunkach bieżących	1,024.425	85
W wekslach i zaległościach u agentów i Reprezentacyi	526.953	39
Papiery wartościowe po kursie z 31 marca 1883 r.	1,156.476	40
Kupony bieżące	15.554	02
Wartość realności w Krakowie i we Lwowie	240.000	
Wartość inwentarza	5.600	
	3,009.520	87

Stan bierny.

		złr.	ct.
Rezerwa zaliczki		644.305	47
Rezerwa na szkody nieuregulowane		66.117	92
Fundusz na zwroty lat poprzednich		119.845	27
Eundusz emerytalny		28.973	66
Fundusz na należytości skarbowe		11.295	40
Rachunek różnicy kursów		27.685	09
Fundusz na remuneracye		18.115	—
Fundusz rezerwowy		1,567.465	55
Saldo: do funduszu emerytalnego	6.822·01		
31°/₀ zwrotu dla członków	518.895·50	525.717	51
		3,009.520	87

Kraków, 31-go Marca 1883 roku.

DYREKCYA:

Henryk Hr. Wodzicki, Maksymilian Łępkowski, Henryk Kieszkowski.

W dowód zgodności z księgami:

Benoë Atanazy, Gniewosz Włodzimierz, Gnoiński Wincenty, Hohendorff Edwin, Jasiński Franciszek.

jako komisya kontrolująca:

Naczelnik rachunkowości:

Jan Geisler.



S. HIRSCHFELD

W KRAKOWIE,

ulica Grodzka L. 20, obok apteki Wgo Stockmara

poleca swój

NAJWIĘKSZY MAGAZYN

PŁASZCZÓW DAMSKICH

po znanych umiarkowanych cenach, według wzorów paryzkich, berlińskich i wiedeńskich.

Poręcza najlepszy i wykwintny towar, tudzież najdokładniejsze wykonanie.



CHOROBY

sekretne.

Leczę na podstawie najnowszych badań naukowych, nawet w przypadkach rozpaczliwych, bez przerwania zwykłych zajęć. Podobnież najzłośliwsze skutki **tajnych grzechów młodości** (z onanii) **zdenerwowania i wyniszczenia** (impotencya.) Największa dyskrecya i upraszam o szczegółowy opis choroby.

Dr. Bella.

Członek wielu towarzystw nauki i t. d.

Paris, 6, Piace de la Nation, 6.

WINO

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austryackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach dom handlowy i właściciel winnic szlachetnych w Szegich przy Tokaju.

H. FRITSCH

w Krakowie.

Magazyn obuwia damskiego

istniejący od lat 13 przy ul. Floryańskiej l. 330,

zaopatrzony został w **najwykwintniejszy towar** według najnowszego fasonu z towarów zagranicznych jakoteż i krajowych. Wszelkie zamówienia w większéj lub mniejszéj ilości **natychmiast** uskutecznione zostaną.

Co się tyczy ceny, to daleko niższa niż gdzieindziej, a nawet zagranicznych i z Wiednia sprowadzanych — a za **dobry** i **trwały** materjał ręczy długoletnia firma.

Zaszczycony na **Wystawie światowéj w Wiedniu** dyplomem a w **Krakowie** i **Białéj** medalami, ośmielam się polecić łaskawym względom Pań tak **magazyn** jako i moją **pracownię obuwia**. **Stanisław Kozłowski.**

Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

w Krakowie Rynek gł. l. 45 I piętro.

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku. Przyjmuje **wszelkie obstalunki** i takowe **podług najświeższych żurnali** i **w najkrótszym czasie** uskutecznia.

A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznéj c. k. Uniwers. Jagiellońskiego.

Magazyn założony w roku 1801.

Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych,

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.

Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.

Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych,

wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi **monogramamy oblong**. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Zamówienia odwrotną pocztą.

NOWY SKŁAD

BRONI oraz REWOLWERÓW

pod firmą

DIANA

w Krakowie przy ul. Sławkowskiej pod l. 7.

Proch, strzelniczy i skalny, **śrut**, **kapsle**, **naboje** do dubeltówek wszelkiego systemu oraz do rewolwerów.

Przybory i torby myśliwskie w dobrych tylko gatunkach. **Olej** do strzelb i **pasta** do czyszczenia srebra, mosiądzu, miedzi, — pudło blaszane po 15 i 25 ct.

Na prowincję uskutecznia się zamówienia odwrotną pocztą.

Nie przesyłam cenników, bo Szanowna Publiczność raczy się sama przekonać o taniości towaru.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

poleca: wszelkie ***towary korzenne. Wina*** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. ***Rumy i araki. Likiery*** holenderskie, francuskie i krajowe. ***Porter i Piwo*** angielskie. ***Herbatę*** rosyjską i lodyńską. ***Czokoladę*** w różnych gatunkach. ***Owoce*** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. ***Kalafiory*** algierskie. ***Kompoty*** włoskie. ***Sucharki*** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju ***Bakalie. Wędliny*** westfalskie i wszelkie inne. ***Paszteły*** strasburskie. ***Ostrygi*** ostendzkie. ***Kawior*** astrachański w każdéj porze roku. ***Ryby*** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne ***konserwy, sosy, musztardy***: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. ***Ekstrakt*** Liebiga. ***Bulion*** w wybornym gatunku. ***Sery*** wszelkiego rodzaju. ***Oliwę*** nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: ***dziczyznę i ryby świeże.***

Skład główny piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego.

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych

H. HERZ główny Rynek Nr 52. Poleca swój główny skład: Tiulów, koronek, firanek, pończoch, materji, aksamitów czarnych i kolorowych. Płótna, sztyrtingi, wszelka bielizna gotowa. Na każdą porę roku wybór kapeluszy damskich, kwiatów, piór i wszelkich przyborów dla krawieczyzny i modniarstwa potrzebnych. — Parasole i parasolki po cenach fabrycznych.

Dr. Antoni Rosenberg

z Krakowa, od lat wielu stale ordynuje w **Karlsbadzie.**

Mieszka

„Sprudelgasse zum schönen Keiser“.

Jego „Dijetetyka“ napisana dla użytku kurujących się w „Karolowych warach“ jest do nabycia **w każdej** miejscowej księgarni.

K. Grünwald, malarz

przy ul. Brackiej l. 5. Wykonuj wszelkie roboty takwiększych jak mniejszych rozmiarów po cenach umiar-kowanych. Utrzymuje na składzie zwierciadlane szyby belgijskie, pruskie i czeskie. Wprawia szyby zeszkła zwykłego po 10 cent. za stopę kwadratową. Podejmuje się także wszelkich rbót w zakres pokostowania drzwi i okien wchodących.

GUMA! GUMA!

Preserwatywy prawdziwe paryzkie

jako też i wszelkie inne

przedmioty gumowe dla męczyzn i kobiet;

wyseła z całą punktualnością za zaliczką pocztową. Cenniki darmo.

Skład towarów gumowych w Pradze 699/II.

!Dalekowidz!

dla turystów, mieszkańców gór. wsi etc.



pokazuje
3 do 4 milową odległość
czysto i wyraźnie.

Ten nowo wynaleziony **dalekowidz** składa się z **2 optycznych soczewek**, które na każdej dowolnej lasce przytwierdzić można i otrzymać tym sposobem dalekowidz doskonalszy od każdej perspektywy polowej, dla tego też instrument ten znalazł **powszechny poklask** szczególniej przy **wycieczkach** w góry i okolice etc. Poleca go się jak najbardziej każdemu.

Ceny takowego.

- **Dalekowidz** w pudełku do wsadzenia w kieszeń 1·25 ct. w lepszym gatunku 1·75 ct., najlepszy **z większemi optycznemi soczewkami** 2·50 ct.
- **Baroskop**, pewny i niezawodny barometr . . . . 2·— „ w przedniej oprawie w zupełnie nowem i wspaniałem wykoń. 2·75 „
- **Małe mikroskopy kieszonkowe** (bardzo wielkie powiększenie) 45 i 75 ct.

Przesyłka za gotówkę lub za zaliczką pocztową „Należy sprowadzać wprost od

KLINGL & BAUMANN in Wien, Tegetthoffstr. Nr. 3.

Zygmunt WASILKOWSKI

AJENT

warszawskiego przedsiębiorstwa asfaltowego,

asfaltuje:

KOŚCIOŁY, HALLE,
browary,
kręgielnie, podwórza,
chodniki,
sienie, kuchnie,
STAJNIE, PIWNICE,
warstwy od wilgoci w murach

i t. p. roboty — najlepszemi asfaltami:

LIMMEROWSKIM lub WŁOSKIM.
Kraków, Kleparz 83,
dom Koziarskiego.

CUDA PRZEMYSŁU.

Zarząd masy krydalnej „**Wielkiej fabryki anglo-brytańskiego srebra**“ sprzedaje wszelkie towary o 75 procentów niżej szacunku. Za nadesłaną kwotę lub za zaliczką pocztową **16 marek czyli 8 fl.75 ct. w. a.** otrzymuje się jak najdoskonalszy serwis stołowy i deserowy z najlepszego anglo-brytańskiego srébra (co poprzednio przeszło 60 fl. kosztowało), przy czem każdy zamawiający otrzyma piśmienne poręczenie, że zakupione wyroby z tego metalu pozostaną przez lat 10 niezmiennie białemi.

6 **nożów stołowych** z ostrzami z przedniej stali
6 **widelców** z prawdz. anglo-bryt. srebra z jednej sztuki.
6 **łyżek** stołowych z anglo-bryt. srebra massine.
6 **łyżeczek** do kawy z anglo-bryt. srebra.
1 **łyżka** wazowa ciężka z anglo-bryt. srebra.
1 **łyżeczka** do śmietanki z anglo-bryt. srebra massive.
6 wyśmienitych **podstawek** pod noże z anglo-bryt. srebra.
6 sztuk **nożów deserowych** z ostrzami stalowemi.
6 ciężkich **łyżek deserowych** z anglo-bryt. srebra.
6 ciężkich **widelców deserowych** z anglo-bryt. srebra w jednej szt
6 najprzedn. rzeźbionych **filiżanek** prezentac.
1 **Sitko** do herbaty najlepszego gatunku.
1 **solniczka**, 1 **pieprzniczka** i 1 **naczynko** na patyczki do zębów.
2 pełne efektu salonowe **lichtarze** stołowe.
60 sztuk razem.

Proszek do czyszczenia metali 1 pakiet 25 ct.

Jako dowód, że mój anons nie polega na oszukaństwie, obowiązuję się publicznie, że w razie gdyby ptenowar nie spodobał się, że go rzyjmęt napowrót bez wszelkicht rudności.

Kto więc życzy sobie nabyć dobry i pewny towar, niech się uda z zaufaniem, jak długo zapas starczy, do

L. Guttmann.
Wien, II., Darvingasse N 2,
General-Depot der anglo-brit. Silber-Fabrik.

NAJWIĘKSZY SKŁAD TAPET (OBIĆ)

Wilhelma Fenza

w Krakowie, Rynek główny L. 9. wprost kościółka Św. Wojciecha,

poleca

WIELKI WYBÓR OBIĆ KRAJOWYCH i FRANCUSKICH,

oraz podejmuje się

tapetowania całych apartamentów, pałaców, hotelów, salonów i t. p.

ręcząc za najnowszy i najwybredniejszy gust w wykonaniu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie. Papier z fabryki Czerlańskiej.